

Wiedność NARODOWA

Biuletyn województwa białostockiego

Białystok, dnia 12 maja 1946

Rok III

Ludzie, którzy postawili na przegraną kartę

chodzi mi w tym wypadku... którzy zaskorupieli w prze... nienawistni do każdego... dnia dzisiejszego, nie do... zający do swej świadomości... co mogłoby wyprowadzić... myśl ze skostniałej i wstecz... nownagi, objawiają na każ... kroku, wszędzie i zawsze, swo... wole, ani o tych, którzy szer... pseudopatriotycznym hasła... chęliby zmonopolizować... polskość i uzyskać wy... patent na reprezentację nar... Tych ludzi jest nieliczna... są to ci sami, którzy za... okupacji hitlerowskiej po... się wygodnie urządzić i prze... ją, nie narażając się, broń... na żadne represje ze strony... a wyznawali ideologię... kazala im walczących o nie... bandytami. Nie o nich cho... skazani są przedziej czy później... bowiem zdrowy in... kt narodu odwróci się od nich... się odwraca. Zresztą nie mie... nigdy bazy społecznej.

chodzi mi o innych, o tych, któ... jeszcze nie zdecydowali się... jeszcze do dnia dzisiejszego... przystąpili do twórczej pracy... wciaż jeszcze wahają się... m wydaje się, że z lon... kiej mgły wyłoni się ja... objawienie na białym koniu... mi o tych, którzy traktują... dzisiejszy w Polsce jako pro... ryczny i oczekują zmian, mo... jny między państwami anglo... i a Związkiem Radzieckim... i o tych, którzy krzyczą: "ch żyje Mikołajczyk", upatru... tym wicepremierze Rządu Jed... Narodowej, chcę wierzyć, mo... ęsto wbrew jego woli, człowie... który zmieni to, co dzieje się... w Polsce.

ludzie przypominają mi gra... który postawił na kartę, o któ... góry wiadomo, że jest przegra... Ci ludzie niedowidzą tego, co... się dookoła nich. I dlatego ci... przegrywają wielką szansę...ową, jaką daje im dzisiejsza...zywistość.

pewne procesy w historii nar...w nieodwracalne. Nieodwra...y był w historii koniec ustroju...alnego, mimo usiłowań mag...w przywrócenia go. Nieodwo...le skończyły się przywileje ka...e, szlacheckie i duchowieńst...Równie nieodwołalne są prze...żenia ekonomiczne, którym u...ówczesna Polska. Czyż znaj...się taki naiwny i zaślepiiony...y przypuszczalby, że jakikol...k rząd byłby w Polsce w przy...ści, potrafiłby cofnąć reformę...i upaństwowienie przemysłu...hłop oddałby uzyskaną po wie...h ziemię, że robotnik zgodziłby...na to, aż by do fabryki wrócił

wyzyskiwacz-fabrykant? Wydaje mi się, że tak naiwnych ludzi już w Polsce nie ma.

Przeobrażenia tego rodzaju dokonują się nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie, nawet zachowawcza Anglia upaństwowia poszczególnie dziedziny przemysłu. Kapitalizm ginie nieuchronnie i nic ani nikt biegu historii powstrzymać nie zdoła.

Dlatego też ci ludzie, którzy jeszcze wahają się i wątpią, przegrywają z dniem każdym. Dzisiaj jeszcze nie jest za późno stanąć do pracy, stanąć do twórczej odbudowy, przyczynić się do zwycięstwa ostatecznego wspólnej sprawy, Polski, która zwyciężywszy na froncie wojennym, zwycięży również na froncie pokojowym.

Polska straciła wiele milionów obywateli, zwłaszcza przeredzone są w ostatniej wojnie szeregi inteligencji. Przy pracy brak ludzi, nie grozi nam bezrobocie, ponieważ tempo odbudowy postępuje coraz bardziej naprzód. U nas, w Białymstoku nie widzimy tego może tak wyraźnie, ponieważ państwo musi dbać przede wszystkim o rozwój jaknajszerszy ośrodków przemysłowych wielkich, jak Łódź czy

Śląsk, ponieważ państwo musi zagospodarować Ziemię Zachodnią — jest to zagadnienie wielkiej wagi politycznej i kwestia — być albo nie być — Polski, ponieważ musimy odbudować Warszawę, naszą stolicę — jest to kwestia prestiżu i bodajże sentymentu. Dlatego odbudowa w Białostockim nie postępuje tak szybko naprzód, jakbyśmy sobie tego życzyli. Tym niemniej i na naszym odcinku poprawa jest wyraźna i od nas samych będzie zależało, w jakim tempie województwo nasze odbudujemy.

Więcej ludzi z inicjatywą, niechaj będzie prywatną, więcej energii i dobrej woli, a ruszymy i u nas naprzód pełną parą!

Dziś człowiek inteligentny ma możliwość wybicia się taką, jakiej nie miał nigdy. Dziś nie ma kliki, która nie dopuszczałaby „obcych” do pracy. Urzędy, administracja, zawody wolne, nauczycielstwo czekają na zastępy inteligencji. Oświata jest dla mas, ale brak jeszcze ludzi, którzyby ją krzewili.

Droga otwarta jest dla wszystkich. Robotnik w całej swej masie przystąpił do pracy, chłop obsiewa ziemię i zbiera z niej plony,

jedynie część inteligencji waha się jeszcze, czekając niewiedomo na co.

Robotnik i chłop nie odda tym razem już władzy, którą ujął w swoje ręce. Lata, jakie nastąpiły po pierwszej wojnie światowej nie powtórzą się, po niczych plecach reakcja nie wdrapie się na drabinę władzy, ziemia zostanie w rękach chłopów, fabryki w rękach robotniczych, wojsko będzie nadal strzegło nienaruszalności naszych sowieckich krwią opłaconych granic, wiatry znad Tamizy nie zawieją i Polska nie będzie Grecją, głosowanie ludowe da trzykrotną odpowiedź „tak” na pytania referendum, jesienne wybory będą momentem stabilizacji, nie warcholstwa.

Więc na co czekać? Jeśli nie uczucie, to niech choć trzeźwość i rozumna kalkulacja powiedzą czującym, że starczy wahania się. Jest tylko jedna droga: stanąć w szeregu, stanąć do odbudowy. Dziś jeszcze na to czas. Jutro dla wahaających się i obojętnych może być już zapóźno. Życie przejdzie ponad nimi, odrąci ich, a później gorzko będą żałować, że przepuścili swą wielką życiową szansę.

Jerzy Rawicz

W angielskiej strefie okupacyjnej jeszcze milion Niemców pod bronią

Nowy Jork — Dziennik „P.M.” publikuje artykuł swego korespondenta z Waszyngtonu Stone’a, który stwierdza, iż armia niemiecka w brytyjskiej strefie okupacyjnej nie została jeszcze zdemobilizowana.

Blisko milion żołnierzy niemieckich tworzy nadal zorganizowane jednostki, dowodzone przez

oficerów niemieckich. Wiadomość ta została potwierdzona przez wielu amerykańskich żołnierzy i obserwatorów, którzy zaznaczają, iż formacje niemieckie używane są

jako wojska pomocnicze przez Brytyjczyków.

Oddziały niemieckie nie posiadają ciężkiej broni, lecz są wyposażone w rewolwery i karabiny.

Bilans Konferencji Czterech Mołotow proponuje następną sesję na 5 czerwca

Czy dojdzie do porozumienia Wielkiej Czwórki?

Paryż. Wczoraj, w sobotę popołudniu odbyło się półoficjalne posiedzenie czterech ministrów pod przewodnictwem Mołotowa. Z kół poinformowanych donoszą, że W. Brytania i Francja pragnęłyby jeszcze podczas bieżącej sesji rozpatrzyć sprawę Nadrenii i Zagłębia Ruhry. Trwają usiłowania dojścia do porozumienia w spornych sprawach.

Paryż. Z kół zbliżonych do konferencji ministrów spraw zagranicznych komunikują, że w toku dotychczasowych obrad doszło do porozumienia w 19 sprawach mniejszego znaczenia, 7 uzgodnionych punktów dotyczy traktatu pokojowego z Włochami, 2 — traktatu z Rumunią, 3 — traktatu z Bułgarią, 4 — traktatu z Węgrami, 2 — traktatu z Finlandią.

Tak przedstawiają się narazie aktywa konferencji. Po stronie biernej figurują różne zasadnicze problemy, jak sprawa granicy włosko-jugosłowiańskiej, przyszłe losy Triestu lub sprawa kolonii włoskich.

Centralnym zagadnieniem było stanowisko ZSRB wobec propozycji sekretarza stanu USA, Byrnesa, odbycia konferencji pokojowej w Paryżu dnia 15 czerwca, niezależnie od stopnia opracowania traktatów pokojowych.

Radziecki minister spraw zagranicznych, Mołotow, wystąpił z kontrpropozycją ponownego zwołania ministrów Wielkiej Czwórki do Paryża na dzień 5 czerwca w celu zbadania wyników prowadzonych w międzyczasie prac swoich zastępców.

Min. Bidault przychylił się zasadniczo do wniosku Mołotowa, stwierdził jednak, że przerwa, proponowana przez Mołotowa, jest zbyt krótka. Wystąpił on więc z wnioskiem o odroczenie konferencji do 15 czerwca.

Anglia złożyła raport o Franco

Nowy Jork — Rząd W. Brytanii pierwszy przedstawił Komisji Rady Bezpieczeństwa dla zbadania sprawy hiszpańskiej żądane materiały.

600 lat miasta Bydgoszcz

Bydgoszcz. Dziś rozpoczynają się pod przewodnictwem Prezydenta K. R. N. Bieruta uroczystości, w związku z 600-leciem nadania Bydgoszczy praw miejskich przez Kazimierza Wielkiego.

Zagadnienie dnia

Rola dziennikarza

Inny charakter mają dzienniki w Odrodzonej Polsce, aniżeli przed wojną. Bo i inne jest życie, prostsze, uczciwsze, mniej zakłamane, chociaż może biedniejsze.

„Czerwoniaki”, oczekujące krawia seksualnych mordów, „Tajne Detektywy”, gloryfikujące zbrodnie pospolite, „ABC” i „Orgdowidki”, nawołujące do nienawisti i dyktujące słowami i tchnieniem hitlerowskim namiętność na szczęście do bezpowrotnej przeszłości.

Podstawą, na której bazuje praca dziennikarza w Odrodzonej Polsce, jest PRAWDA. Prasa informuje o osiągnięciach naszych, prasa nie ukrywa niedomagań, tak, jak to czyniła prasa sanacyjna, dla której wszystko, co dotyczyło obozu BBWR, a potem Ożonu, było tabu, którego nie wolno było tknąć. Prasa dzisiaj jest to najszerszym tego słowa znaczeniu, czynnikiem kontroli społecznej, czynnikiem niezależnym i w swych wypowiedziach niekompromowanym.

Dziennikarstwo polskie służy narodowi, służy sprawie pokoju. Dziennikarze polscy nie stosują takich chwytów, jak kłamstwo, którym się posługiwał np. dziennikarz francuski, p. Pado wyjeżdżając z Polski i brząc, ile wlezie. Dziennikarze zagraniczni mają pełną możność poruszania się po kraju bez żadnych „opiekunów”, rozmów z kim chcą i o czym chcą. Minister Modzelewski otwierał drzwi dla dziennikarstwa: „Rząd polski nie obawia się krytyki, obawia się natomiast kłamstwa”.

Rola dziennikarza nie zawsze jest doceniona. Spotyknemy się czasem z niezrozumieniem zadań pracy wśród niektórych czynników administracji.

— Ee, lepiej z wami nie mieć do czynienia, obsmarujecie — takie głosy słyszy dziennikarz.

Otoż — nie „obsmarujemy”, jeżeli nie będzie powodu. Nawarót — będziemy cieszyli się z osiągnięć na każdym odcinku pracy i damy temu wyraz w piśmie. Tylko ci, którzy mają coś do ukrycia, obawiają się prasy.

Wreszcie sprawa ostatnia. W zgodnym rytmie pracy dziennikarskiej brami jeden falujący ton. „Znam ten głos — to Targowica — chciałoby się zacytować.”

Wolność słowa nie oznacza wolności kłamstwa.

Obradująca dziś władza Związku Dziennikarzy będą musiała ten moment wziąć pod uwagę. Swobodna dyskusja jest potrzebna, a nawet konieczna. Ale w ramach dobra państwa i narodu, i w ramach etyki dziennikarskiej.

Pogrzeb Mieczysława Niedziałkowskiego

W dniu wczorajszym odbył się w Palmirach pod Warszawą pogrzeb Mieczysława Niedziałkowskiego, długoletniego naczelnego redaktora „Robotnika”. M. Niedziałkowski został rozstrzelany przez hitlerowców w Palmirach w dniu 21 czerwca 1940 roku. Do ostatniej chwili w czasie oblężenia Warszawy ten nieskazitelny Socjalista stał na posterunku. Na gruzach zbombardowanej

Redakcji i drukarni przy ul. Wareckiej 7 odczytał swój ostatni artykuł, był duszą obrony Warszawy, jej Nieustraszymym Bojownikiem.

Wczorajszy pogrzeb zamienił się w potężną manifestację, poświęconą pamięci Zmarłego. Tysiączne masy PPS-owców ze sztandarami odprowadziły jednego z najwybitniejszych polskich socjalistów na miejsce ostatniego spoczynku.

WACŁAW BARCIKOWSKI

gener. komisarzem głosowania ludowego

Prezydium Krajowej Rady Narodowej uchwałą z dn. 10. 5. na podstawie ustawy o przeprowadzeniu głosowania ludowego powołało na generalnego komisarza głosowania ludowego — Pierwszego Prezesa

Sądu Najwyższego i członka prezydium KRN — ob. Wacława Barcikowskiego, na zastępcę generalnego komisarza głosowania ludowego — posła do KRN, ob. Baranowski Feliksa.

Demonstracje przeciw Anglikom w Wenecji

Mediolan — Tłum studentów i marynarzy włoskich zdarł z masztu na Placu Św. Marka w Wenecji flagę brytyjską i zawiesił flagę włoską. Następnie tłum odśpiewał hymn Garibaldi.

z incydentem, jaki wydarzył się wczoraj, gdy po ogłoszeniu szczegółów o przyszłości włoskiej floty wojennej, doszło do bójki między włoskimi marynarzami a żołnierzami alianckimi.

Nielegalny król Humbert

Rzym — Wiktor Emanuel znajduje się już w drodze do Egiptu. Ks. Humbert, któremu król aktem abdykacyjnym przekazał władzę, odbył dłuższą konferencję z premierem de Gasperi.

jedynie regencję do chwili, gdy sprawa monarchi będzie zdecydowana przez referendum w dniu 2 czerwca.

Politycy socjalistyczni i komunistyczni uważają abdykację Wiktora Emanuela i przejęcie władzy przez Humberta za złamanie rozjemstwa pomiędzy rządem a dynastią i umowy, w myśl której ks. Humbert powinien był sprawować

Czy porozumieją się?

Paryż — Podkomisja do spraw morskich postanowiła pozostawić Włochom 45 okrętów, w tym 2 pancerniki i 4 krążowniki. Francja i ZSRR zaprotestowały przeciw temu postanowieniu.

Min. Stańczyk u Attlee

Londyn — Minister Pracy i Opieki Społecznej ob. Stańczyk opuścił Londyn udając się do Warszawy. Wczoraj odbył on rozmowę z premierem Attlee, któremu dostarczył materiałów dotyczących zagadnień Polski.

Uroczystość w Mauthausen

Wiedeń — W Mauthausen, na terenie kamieniołomów, które są grobem dziesiątków tysięcy więźniów obozu, odbyła się w rocznicę wyzwolenia obozu wzruszająca uroczystość, poświęcona pamięci zamordowanych.

Czy już subskrybował Pożyczkę Odbudowy Kraju?

rację miał zwrócić dowódcy, natomiast legitymację zatrzymać sobie. Oskarżony stwierdza, że dowódca bandy Chojnowski terroryzował i bił ludność za zdawanie kontyngentu.

Na pytanie przewodniczącego Sądu, dlaczego oskarżony nie zajął się uczciwą pracą, zapytany odpowiedział:

— Jeśli Pan Bóg kogoś chce karać, to mu rozum odbierze.

Po rozpatrzeniu sprawy i udowodnieniu winy Sąd skazał Chrapowicza Franciszka na karę śmierci. Oskarżony złożył prośbę o ulaskawienie do Prezydenta KRN.

Indonezyjczycy nie ustają w walce

Paryż — Radiostacja, będąca w posiadaniu Indonezyjczyków nadała komunikat, stwierdzający, że walka przeciw holenderskiemu imperializmowi trwa nadal, gdyż pro pozycje rządu są nie do przyjęcia.

Oporu narodu indonezyjskiego — oświadcza komunikat — żadna siła nie złamie. Naród pragnie wolności i wywalczy ją.

Polska na próbie bomby atomowej

Nowy Jork. Rząd Stanów Zjednoczonych postanowił zaprosić przedstawicieli Związku Radzieckiego, W. Brytanii, Francji, Chin, Polski, Brazylii, Kanady i Meksyku na pokazowe ćwiczenia wojskowe, podczas których odbędą się próby z bombą atomową. Próby te przewidziane są na lipiec b.r.

Churchill znów żałuje Niemców

Amsterdam — Przebywający w Holandii Churchill udzielił wywiadu dziennikarzom holenderskim, oświadczając m. in.:

„Ogarnia mnie wielka obawa o los i pozycję, jakie miałyby zająć Niemcy w przyszłym Związku Państw europejskich. Życzylbym sobie — mówi Churchill, by nadszedł jak najszybciej moment, kiedy Niemcy sami będą zdolni pracować sobie na utrzymanie.”

Bandyta z legitymacją PSL-u skazany na śmierć

Wydział dla Spraw doraźnych Sądu Okręgowego w Białymstoku w dniu 8 maja 1946 r. rozpoczął sprawę Chrapowicza Franciszka ur. dn. 4 IV 1908 r. z zawodu młynarza, oskarżonego o przynależność do zbrojnej i zakonspirowanej grupy NZW pod dowództwem Chojnowskiego, pseudonim Kret, prowadzącej działalność terrorystyczno-rabunkową na terenie woj. Białostockiego. Stwierdzono, że oskarżony pełnił funkcję szefa i posiadał pistolet.

Członkowie bandy w dzień pracowali jako „lojalni obywatele”, natomiast w nocy prowadzili działalność terrorystyczną.

W dniu 18 października 1945 r. grupa składająca się z 12 osób skoczyła pracownika UB Szataniaka, związała i odwiozła do lasu, gdzie go zamordowano. Przy zamordowaniu Szataniaka był obecny oskarżony i doprowadził go do furry. Stwierdzono, że banda nakładała kontrybucje na wieśniaków.

Przy oskarżonym znaleziono niewypełnioną deklarację i legitymację PSL, list członka bandy Burego, Rekina oraz nielegalne antypaństwowe wydawnictwo.

Oskarżony oświadczył, że deklarację i legitymację otrzymał od swego dowódcy, który posiadał ich cztery i po wypełnieniu, dekla-

Głosy radzieckiej prasy o sytuacji międzynarodowej

Jeszcze ciągle tak się dzieje, że reakcyjne koła rium Brytyjskiego nie rezygnują swoich tendencji monopolu na ciele, zapominając o tym, że imperialistycznego jedynowładzie bezpowrotnie minęły. Jedynie w współpracy wszystkich światła może zapewnić narodzi psze jutro.

Moskiewski dziennik „Stia”, analizując sytuację międzynarodową, atakuje pismo skich thorysów „Sunday Times”, które prowadzi propagandę znanej churchillowskiej ideologii.

„Dla ochrony pokoju i wzajemnego bezpieczeństwa szczególnie ważne znaczenie posiada polityka uprawnienia i przyjaźni między dami konsekwentnie i szczerze wana w stosunkach międzynarodowych. Polityka taka nie jest jednak nie po myśli angielskiej gazety serwatycznej „Sunday Times” w związku z pierwszą rocznicą kowitego rozbięcia Niemiec zgoda innego; ona nie wieź nadziei „z duchem jedności mienia”.

Krytykując znaną reakcyjną orię solidarności brytyjsko-kańskiej, w praktyce wymierza przeciw Związkowi Radzieckim dziennik pisze w dalszym ciągu

„Sunday Times” uważa za okoliczność pocieszającą to, że dność brytyjsko-amerykańska wielki schron nie tylko dla narodów, lecz i dla demokracji międzynarodowej. Innymi słowy usiłuje narzucić całemu światu hegemonii, jeżeli nie wyłącznym perium Brytyjskiego, to choćby anglo-amerykańskiego. Takie gandyne wystąpienia całkowicieją podstawowym dateniom cych wolność narodów, które wiadczą ostatniej wojny wprost prawdę, że głoszenie wci hegemonii stanowi jedynie wszy szczebel na drodze wiadnowej wojnie”.

Pismo odślania jednoczesną dencję napozór natury objęty, którymi kieruje się Anglia, ciwstawiając się przekazaniu stu Jugostawii:

„Jest ona wysoce zaniepokojona możliwością przekazania Triestu sławii, gdyż według jej słów, ziliby to interesom angielskim rzu Śródziemnym, które z potężniejszych dróg komunikacyjnych perium Brytyjskiego jest najniezbędnym życiowo rejonem, więc okazuje się, że nie chodzi bynajmniej o triesteńskich Włoch o których tak bardzo humanitarnie szczyła się dotąd angielska prasa serwatyczna, lecz „o rejon ten niezbędny dla Anglii.”

Brytyjski projekt w sprawie głębia Rubry na Konferencji rech spotyka się z następującym komentarzem Paryskiego Korrespondenta „TASS”.

„Plan Bevina — jest uderzającym przykładem tej brytyjskiej „równowagi sił” przez którą Wielka tania pragnie stworzyć Niemcy, brzącąc je sobie, jako państwo cyjne. Jest to przedwojenna Chamberlaina, a wiadomo dotąd droga doprowadziła świat. Próżając niesławnej pamięci Włoch późniejszy okres, obecna polityka tyjska może jedynie napędzić nadziejami Imperializm niemiecki pobity rok temu”.

Bevin sprzeciwia się rozstrzygnięciu zagadnienia Rubry zgodnym zasadami sprawiedliwości, gdyż stwierdza „Prawda”:

„Zasadniczą treść polityczną Bevina polega na tym, by zająć dłuższy czas bez zmian dła stan rzeeczy w Zagłębiu Rubry, znajdując się w angielskiej „treści pacyjnie” pozostaje dotychczas wyłączną kontrolą angielską”.

W głosowaniu ludowym 3 razy TAK

KOLUMNALITERACKA

Wielcewski

HENRYK SIENKIEWICZ

(W setną rocznicę urodzin Wielkiego Pisarza)

Nie było dziełem przypadku, że dawnicza spółdzielnia „Czytelnik” poczęła swój start od wypuszczenia na rynek księgarski znanej powieści Henryka Sienkiewicza pt. „Podwójna korzyść w sytuacji”. Podwójna korzyść w sytuacji pismowiem w nowym wydaniu bardzo „Sunday” na książkę i jednocześnie uczciwą propagandę w ten sposób setną rocznicę urodzin znakomitego pisarza, która wypada na dzień 5 maja bieżącego roku.

Ogromne znaczenie „Krzyżaków” musimy sobie okiełznać, gdy przypomni sobie okres, w jakim ta powieść powstała. Zbliża się wówczas koniec XIX wieku i imperializm europejski rusza na podbój i zawładnięcie całego świata. W Berlinie rządy sprawował Bismarck i wzrastała, z pruską przeproszoną zaciekleścią, germanizacja polskiego żywiołu na Pomorzu i w zachodnich ziemiach Rzeczypospolitej ostra walka, której symbolem stał się niezłomny „Człopek Drzymała”. I w takie to lata, kiedy walczyliśmy z niemiecką najeźdźcą, z zaborcą w obronie czystej ziemi, napisał Henryk Sienkiewicz „Krzyżaków”. I czyż można było lepiej pokrzepić serca polskie wtedy, aniżeli przypomnieniem tych chwil historycznych, kiedy jedną bramą wyjeżdżał z Malborka król, a drugą wjeżdżał na czele wojsk polski wojewoda, aby w imieniu króla i Królestwa objąć posiadanie miasta i całą krainę „po siwe fale Bałtyku”. Sienkiewicz zdawał sobie doskonale sprawę z ogromu niemieckiego nękania i niebezpieczeństwa.

I również nie bez specjalnego celu przedstawił na polach wielkiej bitwy pod Grunwaldem wojaka całej niemal rodziny słowiańskich narodów. Starał się przekonać, że tylko zjednoczony świat słowiański potrafi przeciwstawić się germańskiemu najazdowi na swoje kwitnące osiedla i bogate miasta. Sens tej idei zdał chyba dzisiaj przeczytać egzamin.

Sprawdziła się także zapowiedź Sienkiewicza o ostatecznym zwycięstwie Słowiańszczyzny nad pruską przemocą. Słusznie ktoś zauważył, że instynktownie odgał Sienkiewicz, jakiego pokarmu było Polsce potrzeba w straszną noc niewoli i wyczuł obok tego, jakim pięknym olśnić i jakimi wspomnieniami podbić wszystkie warstwy społeczeństwa naszego.

Po ukazaniu się pierwszych powieści Sienkiewicza, spotkał się on z ostrym atakiem ideologicznym ze strony Nałkowskiego i Brzozowskiego. Zaatakowano przede wszystkim „Ogniem i mieczem” i całą „Trylogię”. Zarzucono temu dziełu szkodliwy nacjonalizm, fałszowanie społecznego tła buntów kozackich i gloryfikowanie imperialistycznych wypadów zbrojnych magnaterii szlacheckiej na wschód. Niektórzy historycy wykazali wręcz Sienkiewiczowi przekręcanie faktów i przystosowanie ich do własnych fałszywych założeń politycznych.

Sienkiewicz wyrósł w atmosferze szlacheckiej i dopiero, gdy zaczął kształcić się w Szkole Głównej w Warszawie, uległ otoczeniu i prze-

jął się zasadami współczesnej demokracji. Stał się nawet na pewien okres zwolennikiem powieści tendencyjnej i napisał „Szkice węglem”, „Za chlebem” i „Z pamiętników poznańskiego nauczyciela”.

Z biegiem jednak czasu coraz bardziej wracał do idei zachowawczych i chociaż nie zaangażowany politycznie, popierał zawsze obóz konserwatywny. Zawsze natomiast służył Polsce według swego najlepszego zrozumienia, nie zależnie od tego, czy przebywał w kraju, czy też, jak w roku 1914, kiedy w obawie przed represjami zaborców, wyjechał z ojczyzny i udał się do Szwajcarii. I tak, jak przedtem zwracał się do cywilizowanego świata ze strasznym oskarżeniem pruskiego imperializmu i żądał opieki dla dręczonych dzieci wrzesińskich i potępiał wywłaszczanie chłopów polskich w poznańskim i na Pomorzu, w czasie pierwszej wojny światowej wziął na swoje barki ciężar reprezentacji Polski na zachodzie i domagał się wolności i

zagwarantowania niepodległego bytu narodu polskiego.

A mógł zrobić wiele, ponieważ imię Sienkiewicza znane było na obu połkulach. Pierwszy to Polak, który otrzymał literacką nagrodę Nobla za swą powieść o Rzymie Nerona p. t. „Quo vadis”. Ta powieść właśnie doczekała się przekładów na wszystkie prawie języki europejskie, wywołała podziw, ale i ataki. Krytyka francuska widziała w niej wad najwięcej i nic dziwnego, gdyż dotąd literatura francuska miała niepodzielny monopol na starożytne dzieje krajów łacińskiej cywilizacji. Zachód został zaskoczony tą wysoką kulturą i wielkim artystycznym powieściopisarzem. I ten sukces Sienkiewicza posiadał tym większe znaczenie, że nie popierało go żadne silne państwo, ani też nie pracowała nad propagandą jego twórczości żadna zasobna w pieniądze ambasada. Potęgą geniuszu i siłą swego talentu przewycięził Henryk Sienkiewicz przeciwników i zdobył nagrodę

Nobla.

Był Sienkiewicz mistrzem w tworzeniu powieści historycznej. Ale jeże „Bez dogmatu”, chociaż spotkała się z takim atakiem, jest dla niektórych i dzisiaj wzorem powieści psychologicznej. Można się z nią nie zgadzać, potępiać założenia ideologiczne, ale każdy musi przyznać, że Sienkiewicz prozę polską postawił na takiej wyżynie, do jakiej przed pozytywizmem nikt nie dotarł. Piękna jest czystość i poprawność jego słowa, wspaniały styl i umiejętność artystycznej kompozycji.

Pod tym względem staje Sienkiewicz na równi z takimi pisarzami, jak Guy de Maupassant, Alphonse Daudet, Balzac i Flaubert. Napisał kiedyś Tadeusz Uhma, że Henryk Sienkiewicz, jako człowiek, mógł mieć drobne wady, ale jako mistrz słowa i jako plastyk, tak precyzyjnie oddający naturę jest wśród pierwszych — najpierwszy. W tem tkwi jego wielkość.

Zenon Wilczewski.

Henryk Szahin-Swinarski

Wóz z sianem

— Przyjdźcie dziś na Warszawską o 7-ej. Jest jakaś robota.

— A nie wiecie, co takiego, czy brać co ze sobą?

Nic nie wiem, dowiedzie się na miejscu — i odszedł.

Bardzo dłuży się godziny czekania. Wskazówka pełźnie powoli, odmierzając zapadający się w przeszłość czas. Żeby jeszcze było wiadomo, co jest do zrobienia. Myśli się wówczas o technicznej stronie wykonania i czas szybciej mija. A najgorsze jest czekanie na niewiadome. Po głowie snują się przypuszczenia: likwidacja jakiegoś agenta? Czyba nie? Bo poco wzywałiby maie, musi być coś poważniejszego. A może wreszcie zdecydowali się na Bunies? Rąbnąć szefa zandarmirii, silnie obstawionego, to naprawdę robota. A może likwidacja posterunków nadbużańskich? Dawno namawiam do tej akcji we własnym interesie, bo mi to ułatwi przetrwanie kurierki i przetrzy broni za Bug, bo za odważnie chodzą, nawet po nocach, patroli „zielonych”.

Nareszcie za piętnaście siódma, Można iść. Ciemny listopadowy wieczór, przesycony mgłą z nadmocarów Muchawki otulił mnie wilgotnym chłodem. Ulice puste. Każdy woli siedzieć wieczorem w domu. Zetknięcie się z patrolami, zwłaszcza własowców, kryje różne niespodzianki. Na przestrzeni kilkuset metrów, orócz posterunku przy „Emissions Bank in Polen” nie spotkałem nikogo. Z przyzwyczajenia raczej, niż z potrzeby, poszedłem przez przechodnią bramę z Wojskowej na Warszawską i za chwilę znalazłem się przed sienią sąsiadującego domu. Rzut oka w lewo i w prawo, nie ma nikogo, czelusię sienii wchłonęła moje szybko, jeszcze schody i znajome drzwi. Zastukałem.

— Kto tam?

— Otwórz, Geniu, to ja.

Buchnęła struga światła z rozlupanych drzwi.

— Jest Marian?

— Jeszcze nie ma, ale jest Brzoza, Tadeusz i Gruby.

Gruby? Zaczynało być ciekawe. Gruby był szefem zaopatrzenia w broń, amunicję. Nadsyłał tylko raporty i kontaktował się jedynie z Mariąnem. Znałem pseudonim tylko z podpisów na raportach, ale nie wiedziałem, kto się „za” nim kryje. Zresztą zasadą konspiracji jest wiedzieć tylko to, co jest konieczne.

Wszedłem do pokoju. Brzozę znałem — szef wywiadu — Tadeusz był w dywersji, ale przy stole siedział chudy, wysoki, o wyglądzie suchotnika, matymatyk Zawilski, „zasuszona cyfra”, jak go zwali uczniowie. Popatrzyłem zdumiony, ten człowiek, który poza nauczaniem matymatyki i grą w szachy nie interesował się niczym, tkwił w konspiracji i to na poważnym stanowisku szefa zaopatrzenia? Trudno było uwierzyć własnym oczom.

— No co? Szlag was trafił, mecenasie, żeście tak osiupieli? Może sobie partyjkę zagramy? Przyjechał dopiero co łącznik z Warszawy, więc Marian spóźnił się i przyjdzie koło ósmej.

— To jest Gruby? — spytałem, nie mogąc się pogodzić z oczywistym faktem.

— Gruby, Gruby — przedrzeźniał Zawilski — a może „Chudy”, czy „Maty”.

Siadłem. Rozmowa nie kleiła się. Czekaliśmy na Mariana. Przed ósmą przyszedł wreszcie Marian.

Sprawa przedstawiała się „nieprzyjemnie”. Istnieje możliwość na głębie wysiedlenia Pniewskiego, u którego w stodole schowane są KM i amunicja. Trzeba „to” przetransportować przez całe miasto do Zakrzewskiego na Starowieś. Nocą nie da się tego zrobić, bo u Pniewskiego jest „wacha”, więc trzeba w dzień i to ostrożnie przetaszczyć

cztery KM i 20 skrzynek z amunicją.

Po dość długich dekach, bo zadanie nie było łatwe, zaproponowałem robotę „na bezczelnego”, mianowicie: przyjadę drabiniastym wozem, załadujemy go sianem a w siano KM i amunicję i pojedziemy przez miasto. Na drugiego zaoferowałem się Tadeusz. Marian pomrucał trochę, że szkoda, żeby w razie wpadki, leżało dwóch, ale się w końcu zgodził, mówiąc, że jeśli chodzi o „Szahina” to i tak go diabli wezmą prędzej czy później, więc ostatecznie wszystko jedno.

W trzy dni później, w szary, listopadowy poranek, na podwórzu Pniewskiego zajeżdżał wielki, drabiniasty wóz, zaprzężony w parę dobrych koni, z dwoma chłopami w kożuchach, zaciśniętych w pasie rękawicami.

Załadowanie, prawie na oczach wartownika, poszło gładko. Coprawda córka Pniewskiego „akurat” wracała z obejścia, więc trochę pogawędziła z wartownikiem.

Jechaliśmy przez środek miasta, siedząc na wierzchu wyładowanego wozu. Tadek tylko parę razy zmaccał „Vis” a”, który mu trochę wystawał przez kożuch.

Wtem ze Starego Rynku wynurzyło się dwóch konnych Niemców, na których nie zwróciliśmy nawet uwagi, gdyby nie ostre — hall! Zatrzymaliśmy wóz. Podoficer zupełnie dobrą polszczyzną nakazał nam skręcić za socą. Siano jest im potrzebne dla wojska — dla koni.

Sytuacja parszywa. Można by bez trudu obu Niemców „rąbnąć” i uciec przez gruzy, ale za zabicie dwóch „nieważnych” Niemców w środku miasta, roztrzelają kilkadziesiąt osób. Dać się wziąć, no, to z tym „materiałem” przerobią naszą skurę na rękawiczki, by się tylko dowiedzieć „skąd” i „dokąd”. Jedyne wyjście to, sobie wpakować w (Dokończenie na str. 4 ej).

Odznaczenia Bronzowym Krzyżem Zasługi

(Dokończenie listy odznaczonych białostoczan)

1. Adachowski Adam garbarz, 2. Brylewski Aleksander hutnik, 3. Buzun Władysław drukarz, 4. Czajkowski Stanisław palacz, 5. Dawidziuk Maria preserka, 6. Dobrowolski Władysław garbarz, 7. Gonińska Waleria kolbiarka, 8. Gorski Antoni podmajster tkacki, 9. Gedroń Tadeusz technik, 10. Granicki Adolf hutnik, 11. Grześ Zachariasz ślusarz, 12. Jungerman Paweł majster tkacki, 13. Jarocka Jadwiga kontoniarka, 14. Kurzawa Józef kierownik tartaku, 15. Klein Józef maszynistka, 16. Kwicinski Bolesław manipulant, 17. Holiczko Wincenty podmajster tkalni, 18. Lik Karol szpiner, 19. Lasiewicz Józef wermistrz, 20. Łopot Janina wprawizator, 21. Malasek Zofja węzłarka, 22. Mickowski Antoni, stolarz, 23. Muszyński Stanisław kierownik fabryki, 24. Malinowski Wincenty garbarz, 25. Narnszewicz Antoni warlownik, 26. Niedzielin Jan ślusarz, 27. Niepołozczuk Mieczysław aprowizator, 28. Pichocka Jadwiga przykręcała, 29. Piorecki Stanisław tkacz, 30. Piotrowski Wacław tkacz, 31. Radulski Wacław robotnik, 32. Reszotko Maria kolbiarka, 33. Rupniewski Jan formiarnik, 34. Rutkowski Władysław tkacz, 35. Rygal Teofil majster tkacki, 36. Sawicki Władysław pod-

majster grempli, 37. Sawicki Włodzimierz podmajster, 38. Sidorowicz Zygmunt majster, 39. Siegon Justyn dozorca fabryczny, 40. Sowiński Wacław czyścisz, 41. Stachniewicz Marian kierownik zaprzęży, 42. Stawowy Adolf kierownik straży pożarnej, 43. Swicłowski Edward ślusarz, 44. Sulima Bolesław kierownik stolarni, 45. Supomuk Jadwiga kolbiarka, 46. Szpala Michał naczelnik straży,

47. Sliwonik Jadwiga tkacz watoliny, 48. Tokarzewicz Leon kierownik oddziału mechanicznego, 49. Waszkiewicz Feliks zecer, 50. Waszkiewicz Zygmunt tkacz, 51. Wigda Zygmunt majster farbiarni, 52. Wiewior Aleksander majster fabryczny, 53. Zawodnik Adam kierownik techniczny, 54. Zacielski Edward czyścisz, 55. Żubrycka Jadwiga kierowniczka kuchni.

SKARBY
 Dużo jest skarbów na świecie
 — Jeden z nich w wysokości
62 miliony złotych
 rozdzieli między graczy 47-ma
 50.000 wygranych, w tym: m
pół miliona, 3 po 250.000,
 100.000, 44 po 50 000 zł. i
 wiele innych. Plan loterii w k
 rach. Cena losu I-szej klasy 20
 ćwiartki 50 zł.
Dziś ciągnięcie

Wóz z sianem

(Dokończenie ze str. 3 ej)
 głowę kilkanaście gramów ołowiu. Ale na to nie miałem też wielkiej ochoty, co jest chyba zrozumiałe. Staram się zachować zupełny spokój.
 — Panie oficer, niech pan nam nie bierze siana, nie mamy czym chudźmy żywić. Ja dam panu z tysiąc zł. to pan kupi siana.
 — Nie gadaj tyle, jedź! — usłyszałem w odpowiedzi.
 — Halt Maul — dodał jego towarzysz, dla zaakcentowania zapewne, że i on, choć gefreiter, ma coś do powiedzenia.

Skręciliśmy wolno w Stary Rynek, w Jatkową. My na furze, Niemcy obok konno. Tadek poszturchiwał mnie w bok szepcząc — no, w nich, czy w siebie, na co czekasz? Czekaliśmy, wbrew logice, która wskazywała że coś zrobić, zanim wjedziemy w niemiecką dzielnicę. Skręciliśmy na Prusa i dojeżdżaliśmy do przecznicy, gdy wyłoniły się z niej dwa naładowane sianem wozy. Nasi konwojenci podjechali do wozów i po chwili wrócili do nas podoficer.
 No, to dajta ten ten tysiąc i jedźta,

Serce trzepotało w piersi śpieszonym rytmem. Byliśmy leni! Tylko nie wzbudzić rzeń.
 — Panie oficer, macie tyle na, pół wystarczy i tak nasza wda.
 — Dawajta tysiąc, albo zabiorę.
 Na takie dictum można się dalej nie targować. Dalem szczęśliwie dojechaliśmy do krzewskiego.
Henryk Szahin Swinarski

ZAGADNIENIE WĘGLA W EUROPIE POWOJENNEJ

II.
 W przeddzień wybuchu wojny zużycie węgla we Francji wynosiło od 60 — 70 milionów ton rocznie. Dwie trzecie tej sumy pokrywała Francja z własnej produkcji, resztę węgla importowała. Terror hitlerowski i przymusowy wywóz górników francuskich do Niemiec doprowadził do spadku wydajności kopalń. Według oświadczenia sekretarza federacji górników w Dunget, w 1945 r. pracowało w górnictwie francuskim 140 robotników, podczas kiedy przed wojną 200 tys. osób. Spadek wydajności tłumaczy się także zużyciem siły roboczej i ciężkimi warunkami bytu robotniczego pod rządami Pétain'a, Laval'a. Nacionalizacja kopalni zrealizowana na północy i rejonie Pas de Calais podniosła nieco wydajność pracy. (z 872 kg. 1944 do 920 w 1945 r.) Wydobyte węgla we Francji stanowi zaledwie dwie trzecie wydobycia za czasów przedwojennych. Podstawową przyczyną jest brak siły roboczej.
 W Belgii w 1939 r. dzienne wydobycie węgla wynosiło 82 tys. ton, w 1944 r. — 30 tys. ton, w 1945 — 52 tys. W sierpniu 1945 r. wydajność pracy osiągnęła stan przedwojenny. Belgia eksportowała do Francji antracyt, a importowała z Niemiec i Anglii węgiel koksujący się.

la znacznie upadło. (28% stanu przedwojennego). Obecnie wzrasta w stosunkowo szybkim tempie. Pod koniec roku 1945 wydobycie węgla w Holandii wynosiło 50% stanu przedwojennego. Kraje skandynawskie zawsze były rynkiem importującym węgiel. Z Anglii, Niemiec i Polski wywożono przeszło 14 milionów ton rocznie. Podczas wojny Niemcy eksportowały tam węgiel, konieczny dla pracującego na ich rzecz przemysłu.
 Obecnie zagadnienie importu węgla ma dla Skandynawii zasadnicze znaczenie. Szwecja importująca 6 milionów ton rocznie zawarła z Polską umowę na 1 mil. ton. Jeżeli nawet otrzyma jeszcze cośkolwiek z Anglii, nie pokryje to jej zapotrzebowania. W podobnym położeniu znalazła się Dania. Jej zapotrzebowanie wynosi 4 miliony ton rocznie. Umowa z Polską przewiduje 144 tys. ton miesięcznie.
 Sprawa odbudowy przemysłu włoskiego całkowicie jest uzależniona od importu węgla. Wydobycie własne pokrywa tylko zapotrzebowanie, w 15%. Znaczną rolę gra hydroenergia, ale zapotrzebowanie

na węgiel równa się 1 mil. ton miesięcznie. Umowa z Polską przewiduje dostawę 60 tys. ton miesięcznie. Hiszpania i Portugalia importują węgiel z Anglii. W chwili obecnej potrzebna im jest stosunkowo nieustalona ilość węgla (mniej więcej pół mil. ton rocznie). W ciężkiej sytuacji pod względem zapotrzebowania na węgiel znalazła się Grecja, która zupełnie nie posiada węgla własnego, całkowicie uzależniona jest od importu angielskiego. Rumunia i Bułgaria, posiadają węgiel brunatny, mogą się obejść bez importu. Jugosławia potrzebuje stosunkowo niewiele węgla (koksującego). Gorzej jest na Węgrzech, gdzie własne wydobycie nie wystarcza dla odbudowy kolejnictwa i przemysłu kolejowego. Potrzeba 800—900 tys. ton rocznie.
 W Czechosłowacji w przeddzień wojny wydobywano 7 mil. ton węgla kamiennego i 18 mil. ton węgla brunatnego. Obecnie produkcja zbliża się do tego poziomu i przekroczyła maksimum wydobycia z czasów okupacji niemieckiej. Zapotrzebowanie Austrii wynosi 3

mil. ton rocznie, zapotrzebowanie Szwajcarii — 2,5 mil. ton. W roku import węgla do Szwajcarii stanowią zaledwie 42% importu 1939 roku.
 Jak widzimy, sprawa węgla podstawową bolączką Europy. Węgla angielskiego liczyć jest dość trudno. Pozostają Niemcy i Polska. Przed wojną wydobycie węgla w Niemczech koncentrowało się w Zagłębiach Saary i Ruhry, w dolinach Akwizgranu, w Saksonii, Górny i Dolny Śląsku. Wobec nie całego Górnego i Dolnego Śląska do Polski pozbawilo Niemcy podstawowej bazy węglowej. Przynajmniej w części, jakie należą do Niemiec drugiego ważnego ośrodka węglowego (Zagłębia Ruhry) stoi pod poważnym znakiem zapytania. Już w czasie wojny spadła znacznie wydajność kopalni niemieckich. W 1943 r. nowiła ona 80% a w 1944 — nie zanotowano dużego wzrostu siły roboczej, co świadczy o wielkim spadku wydajności w Zagłębiu Ruhry obecnie wydobywanego węgla stanowi stan przewojenny, ilość zaś robotników 40%. W Zagłębiu Saary wydobycie węgla stanowi 35% stanu przedwojennego.
 Możliwości eksportowe Zagłębia Ruhry i Saary wynoszą 1,5 mil. ton miesięcznie.
 Kryzys węglowy w Europie wiera przed Polską szerokie perspektywy. Nasze zagłębia węglowe należą do najbogatszych na świecie. Grubość warstwy węgla w kopalniach G. Śląska wynosi tysiące metrów. Zapas węgla górnośląskiego wynosi 66 miliardów ton (Zagłębie Ruhry tylko 55 miliardów ton.) Według słów ministra Mirosława, wydobycie węgla w Polsce może wzrosnąć do 100 mil. ton rocznie. Zagadnienie eksportu węgla polskiego — to sprawa transportowa i częściowo siły roboczej.
 Zapotrzebowanie importu węgla w krajach Europy (bez Zw. Radzieckiego) waha się od 44 do 100 mil. ton. Może być pokryte eksportem Anglii, Polski, Zagłębia Saary i Ruhry. Najlepsze warunki w tym zakresie ma Polska i musi je wykorzystać.

Wiosenna Akcja Siewna 1946 r.

Poniżej podajemy stan Wiosennej Akcji Siewnej na terenie naszego województwa. Na dzień 10.V. przoduje powiat Sokółski, gdzie obsiano 78% ziemi. Na drugim miejscu kroczy powiat białostocki (70%); na trzecim bielski. Wysokie Mazowieckie i mazurskie powiaty Elk i Goldap kroczą na szarym końcu. Będziemy podawali do wiadomości publicznej dalsze postępy akcji siewnej.

Stan na 10.V. 1946 r.

Lp.	Powiat	Zaorano (ha)		Zaorano razem:	Zasiano (ha)	Wydano nasion w tonażach	Uwagi % wykona.	
		1945 r	1946 r					
1	Sokółski	10 600	12 641	23 241	26 048	83,4	78 10.V.	
2	Białostocki	39 016	16 600	55 616	40 823	73,7	70	
3	Bielski	37 017	49 082	86 099	75 636	158,0	67	
4	Grajewski	11 972	8 990	20 962	16 111	63,9	67	
5	Olecki	3 775	2 682	6 407	3 282	427,2	54,7	
6	Suwalski	47 775	11 828	59 603	32 178	64,0	51	
7	Augustowski	11 208	3 704	14 912	7 489	63,2	47	
8	Łowżyński	17 000	65 428	82 428	32 852	126,4	42	
9	Elski	1 300	5 279	6 579	3 521	585,4	35,2	
10	Goldapski	1 181	2 132	3 304	941	62,0	31,4	
11	Wysoko-Mazowiecki	24 112	15 424	39 536	3 220	2,4	8 30.IV.	
		U g o ł e m	204 907	1 93 780	3 98 687	2 42 133	1 729,6	60,6

Białystok, dnia 11.V. 1946 r.

Smutne refleksje

Smutne refleksje nasuwa ze-
wienie ogłoszone w Nr. 55 z dn.
"Jedności Narodowej" o sub-
pcji pożyczki aktorów i milic-
ów, co do społecznego nasta-
nia naszych aktorów, występu-
go zresztą nie tylko w sprawie
czki, ale i innych wypadkach.

Teatr nasz wykazuje dość wy-
poziom gry aktorskiej, reży-
i wystawy scenicznej, tym
niejsze jest że w parze z tymi
rami nie idą inne. Jak wyni-
o z zestawienia, np. p. Sliwiń-
(strasznie miły i kochany ak-
reżyser) zarabia 15.000 zł. mie-
nie, a subskrybował aż 2.000

Dowmunt (aktor nad aktory
bieniec wszystkich białosto-
) ma 12.000 zł. a dał na pożycz-
ównież 2.000 zł. p. Pinińska o-
muje 7.500 zł. miesięcznie ofia-
ała na pożyczkę okrągłą sumę
) zł., słowik białostocki p. Bort-
ska z 4.000 zł. dała 500 zł. p.
ska subskrybowała aż... nieca-
swej 7,5-tysięcznej pensji,
500 zł. i w tym mniej wię-
stosunku pozostała brać ak-
ka w sprawie pożyczki, się
daryzowała. Są animozje i

zyty między aktorami, jak
nieliśmy możliwość stwierdzić
jubileuszu, ale w sprawie
sokości subskrypcji panowała
rowa harmonia. Dwa tylko na-
ska figurują w wykazie sub-
ybcją całomiesięcznych pobo-
rów, ale nie są to nazwiska akto-

Rozumiem, że za iskrę bożą ta-
tu, większą czy mniejszą (czę-
mniejszą) artyści teatralni ka-
sobie płacić wysokie gáže, po-
rach, urzędach, czy szkołach
ucują za tę samą sumę (też cza-
h koncentrowan ludzie z talentem w innym kie-
Saary i Rubaku) kilku lub przynajmniej

zgranu, w Sieru ludzi. Bóg z nimi, dobrze, że
olnym Śląsaciaż aktorzy zarabiają trochę
órnego i Dolej, ale jeśli mają takie płace,
ki pozabaw powinni wypełniać również i o-
bazy więzi, jakie nakłada chwila o-
Niemiec dżurka na całe społeczeństwo. W
rodka węgla

stwi demokratycznym, akto-
mają do spełnienia zadania spo-
zne, a nie dostarczania zabawy
"dziesięciu tysięcy" elity. Czyż
ko robotnik, chłop i inteligent
ucujący po urzędach i szkołach
80% a w
ed wojny
ano duży
oboczej, co
dku wyda
Ruhry ob-
ego węgla
wojennego,
y". W Zar-
węgla stan-
jennego
i Saary wy-
ej przysz-
nie.

Wieżenie Okręgowe w Jabłeczniku
Jasłem zamienili Niemcy w rodzaj
erdzy. Mury, kraty, parkany —
ykle akcesoria więzienne — wzmoc-
obwarowali wszelkimi środkami
ożności. Skoszarowane w pobliżu od-
ały Schupa i zandarmerii miały
ach więzienny dzień i noc na oku.
przyległym budynku mieszczącym
tralę telefoniczną Wehrmachtu dyżury
ały bez przerwy całą dobę, ochrona
jskowa niespoczywała. Trzeba przy-
Niemcy czynili co mogli dla bez-
czeństwa więzienia.

Tak się przynajmniej zdawało wy-
wie, której celem było dostać się do
zienia i uwolnić więźniów politycz-
b, a wśród nich — grupę towarzy-
w broni.

Gdy noc zapadła (z 5 na 6 sierpnia),
sforował pierwsze przeszkody

A chyba łatwiej jest aktorowi
dać 15.000 zł. z 180.000 zł. zarabia-
nych rocznie, czy 4.000 zł. z zara-
bianych 48.000 zł. rocznie, niż u-
rzednikowi niższej kategorii, któ-
ry zarabia akurat rocznie, mie-
sięczną gážę aktora, dać 500 czy
1000 zł., bo gdy trzeba pomóc pań-
stwu, to z tych głodowych uposa-
żeń urzędnik i robotnik zdobywa
się na ofiarę w postaci conajmniej
jednomiesięcznych poborów.

Mamy w Polsce demokratycznej
naprawdę jednakowe prawa, ale
ciążą też na nas i jednakowe obo-
wiązki.

Wywieszono w dniu 1-go maja
na teatrze hasło „Sztuka dla ludu”.
Ciekawe jest, jak to piękne hasło
realizuje się w praktyce? A więc
przyjrzyjmy się. Są akademie. Jaki
w nich udział aktorskiego świata?
Zaden. A jeśli nawet, ktoś z arty-
stów weźmie udział, to tak, aby
zżyć. A może ktoś widział naszych
aktorów w świetlicach robotni-
czych lub wiejskich, szerzących
sztukę przez bezpośrednie zetknię-
cie się z masami?

List do Redakcji

W sprawie Pożyczki Odbudowy Kraju

Czytając w gazecie „Jedność Na-
rodowa” z dnia 10 maja 1946 r.
artykuł p.t. „Jak subskrybują Premio-
wą Pożyczkę Odbudowy Kraju ak-
torzy i milicjanci”, gdzie wskazana
była lista subskrypcji, Premiowej
Pożyczki Odbudowy Kraju przez
Zespół Artystyczny Teatru Miejskie-
go w Białymstoku, zdziwiła mnie,
jako stałego czytelnika „Jedności Na-
rodowej” bardzo ta „wielka” suma,
na którą podpisali się artyści bia-
łostoccy, aby pomóc w odbudowie
zniszczonego Kraju swoją złotówką.

Robotnicy fabryk oraz innych
przedsiębiorstw, którzy otrzymują
przeciętnie 1000 zł. miesięcznie, a
pracę mają bardzo ciężką, rozumie-
jąc doskonale, polityczne znaczenie
Pożyczki w odbudowie naszej Oj-
czyzny, pierwsi zadeklarowali się
na 100% swej pensji, aby jaknaj-
prędzej odbudować zniszczoną Pol-
skę, gdyż wiedzą, że jest to dla
dobra całego narodu i ułatwi nam
życie w przyszłości.

Jak wi-ąc z artykułu zamiesz-
czonego pod w/w tytułem, nasi po-
ważani artyści białostoccy, którzy nie
mają za bardzo ciężkiej pracy, na-
tomiasz pensje otrzymują od 15 tys.
do 3 tys., zdobyli się podpisać led-
wie kilka procent swego zarobku
miesięcznego. Ob. Dowmunt, który
został odznaczony Krzyżem za pra-
cę artystyczną, otrzymuje pensję

O ile wiem, takiego wypadku
nie notują kroniki białostockie.
A więc po co to zakłamanie ze
„Sztuką dla ludu”? Dla pieniędzy
panie i panowie, a nie dla ludu.

A gdyby tak kochani nasi ar-
tyści zetknęli się z trudem robotni-
ka białostockiego, urzędnika czy
nauczyciela, to mam wrażenie, że
inne byłoby ich nastawienie spo-
łeczne, tak w sprawach pożyczki,
jak i w innych zagadnieniach pra-
cy społecznej.

Opracujcie kochani artyści,
sztuki Fredry, Moliera i dajcie je
na popołudniówkach czy poran-
kach, dla młodzieży i dla robotni-
ków po cenie 10 zł. za bilet, to jest
po cenie odpowiadającej możliwo-
ściom finansowym, pokażcie im
Szekspira, czy greckie tragedie na
tych porankach, nawet bez wysta-
wy wielkiej, a spełnicie swą funk-
cję społeczną. A tak — jesteście
tylko motylami, a nie pracownikami
społecznymi.

Henryk Szahin Swinarski

Członek sekcji kontroli Komitetu
PPOK.

wysokości 12 tys. zł., a podpisał
2 tys. zł., Ob. Kestowicz, który
otrzymuje 7 tys. 500 zł., podpisał
1000 zł., Ob. Sliwiński otrzymuje
15 tys., podpisał 2 tys. zł., Ob. Pi-
larska otrzymuje 7 tys. 500 zł., pod-
pisała na 1000 zł., Ob. Skalska
otrzymuje 7 tys. 500 zł., podpisała
500 zł.

Muszę stwierdzić, że artyści na-
szego Teatru Białostockiego podpi-
sali taką samą sumę, jaką robotnicy,
a niektórzy nawet kilka razy wyższą,
lecz należy pamiętać o tym, że ak-
torzy otrzymują większą pensję.
gdy nasz robotnik, czy też inteligent
pracujący zadeklarowali 100% swe-
go zarobku — aktorzy zdołali ledwie
kilka procent.

L. Wierzbicki

Białystok.

MASZ DO SZCZĘŚCIA PRAWO NABĄDŹ LOS A ŻWAWO!

Cena losu 200 zł. 1/4 — 50 zł.

Wygranych w 47 loterii 50.000 na
(gólna kwota 62.000.000) zł. w tym
1.000.000 zł., 500.000 zł., 3 po
250.000 zł., 20 po 100.000 zł., 44
po 50.000 zł., i wiele, wiele innych.
Ryzyko niewielkie — szanse duże
Ciągnięcie I klasy 14-go maja

opór. Padły strzały, stawiając na nogi
wszystkich więźniów śpiących w celach.

Była chwila wielkiego napięcia. Ale
nie uszanowano jej. Cała załoga więzie-
nia była już unieszkodliwiona. Rzucono
się tedy do cel, wypuszczając więźniów
na korytarz.

Po otwarciu zbrojowni wydano zwol-
nionym żołnierzom broń. Stało 20 lu-
dzi, 19 karabinów, jeden z pistoletem.
Tymczasem otwierano dalsze cele. Alar-
mu nie było słychać.

Czy tak cicho bije polska broń?
Czy Niemcy spali tak twardo? Czy mury
więzienia były tak grube? Dość, że nie
tylko pobliskie posterunki niemieckie
ale i obserwator z wieży więzienia nie
słyszeli strzałów. Jeden tylko — po-
został na zewnątrz, uczestnik zespołu
przeżył ciężkie chwile, słysząc co się
dzieje.

Zespół bojowy zagospodarował się jak
u siebie w lesie. Każdy z 66 więźniów
dostał po jednej parze spodni, po dwa

Władysław Broniewski laureat nagrody literackiej Warszawy

Powiada gdzieś wielki poeta ro-
syjski, Włodzimierz Majakowski, że idea-
łem jego byłoby stworzyć poezję, nie
uchybającą w niczym najsurowszym wy-
maganiom sztuki a prostą zarazem jak
piosenka.

W nowej literaturze polskiej Wła-
dysław Broniewski jedyny bodajże zrea-
lizował ten postulat wieszczki rosyjs-
kiej rowolucji. Utwory jego nienależą
bynajmniej do rzędu trudnych. Nie wy-
szukane rytmy, obrady, dalekie od wy-
kwintu formalnego nowoczesnej poezji
mają jednak pewien — dość rzadko spo-
tykany — dar: przemawiają bezpośrednio
do serc ludzkich. Wiersze te nadają się
i to je odróżnia od innych współczes-
nych — wyjątkowo do recytacji: czy-
tane w tłumnych salach wyciskają łzy
z oczu, biorą za serce potężnym wzru-
szeniem. Stąd olbrzymia ich rola oświa-
towa: są przewodnikami kultury, dają
masom czasem poraż pierwszy — wy-
obrażenie o pięknie poetyckim i to
o pięknie wysokiej klasy. Nieznane to
jednak, aby stanowiły one jakiś niższy —
jak gdyby wstępny rodzaj poezji. Bro-
niewski włada swym instrumentem: do-
konuje tylko tego cudu, że potrafi naj-
prostrymi środkami wydobyc zeń naj-
bardziej wzruszające tony.

Popularność poezji Władysława Bro-
niewskiego nie tłumaczy się zresztą wy-
łącznie jej formalną prostotą. U podstaw
niesłychanej wziętości Broniewskiego leży
inna i bardziej zasadnicza przyczyna:
ten krąg jego tematów poetyckich po-
krywał się zawsze z interesami polskiego
ludu pracującego. Broniewski, jakkolwiek
poeta liryczny, jest jednak tak dziwnie
skonstruowany, że cokolwiek dotyczy
ludu polskiego, dotyczy i jego osobie.
Jego boleści i radości pokrywają się cier-
pieniami, z triumfami klasy pracującej.
To też ta, napozór, bardzo osobista poezja
odzwierciedla w ciągu lat dwudziestu
pięciu każdy niejako krok historii, twa-
rzyszający wiernie ludowi polskiemu na
drodze jego klęsk i zwycięstw.

Broniewski pisał płomienne wiersze
o walczącej Hiszpanii, pisał o nędzy
warszawskiej ulicy, o bojownikach rew-
lucji, konających po więzieniach, o walce
za wolność Polski i za wolność ludu.

„Nie co robotniczego, nie było mu
obcym” — można sparafrazować znane
powiedzenie. — W ostatnich dniach Wła-
dysław Broniewski, za inicjatywą Pols-
kiej Partii Socjalistycznej, otrzymał na-
grode literacką Łodzi, robotniczej Łodzi.
Wybór ten potwierdził tylko oczywisty
dla wszystkich fakt: że imię Władysława
Broniewskiego jest związane nierozłącznie
z polską klasą robotniczą, jako jej pieś-
niarza, wyraziiciela jej bólów, trosk
i triumfów.

koce, chleba ile kto chciał, pieniądze
na drogę, instrukcje i pouczenia. Minęła
północ...

Raniony strażnik dostał po chrześci-
jańsku prowizoryczny opatrunek, zanim
sprowadzono go do ciemnicy. Wreszcie
o pół do pierwszej nastąpił odmarz.

I to jak! Zwartym oddziałem Straż
przednia — 10 chłopów z karabinami po-
tem wyprawa i 46 wyratowanych. Dalej
straż tylna znów z karabinami

Wkrótce ciemna noc i cienie leśne
ogarnęły milosierdzie wyzwolonych, na
długą, daleką drogę.

Nie było żadnych strat w czasie
akcji, nie było i polem. Przez patrolo-
wane drogi, przez pilnowane przejazdy
i to-fowiska — przeszli wszyscy do swoich
oddziałów, nie gubiąc ani jednego czo-
wieka, ani jednej sztuki broni. Trzeba
przyznać: nasi zrobili co było trzeba dla
dla uniknięcia kłopotów.

(Kor. Jas)

(„Biuletyn Informacyjny” — 14. X 1943)

66 z Jabłecznika

Wieżenie Okręgowe w Jabłeczniku
Jasłem zamienili Niemcy w rodzaj
erdzy. Mury, kraty, parkany —
ykle akcesoria więzienne — wzmoc-
obwarowali wszelkimi środkami
ożności. Skoszarowane w pobliżu od-
ały Schupa i zandarmerii miały
ach więzienny dzień i noc na oku.
przyległym budynku mieszczącym
tralę telefoniczną Wehrmachtu dyżury
ały bez przerwy całą dobę, ochrona
jskowa niespoczywała. Trzeba przy-
Niemcy czynili co mogli dla bez-
czeństwa więzienia.

Tak się przynajmniej zdawało wy-
wie, której celem było dostać się do
zienia i uwolnić więźniów politycz-
b, a wśród nich — grupę towarzy-
w broni.

i czekał. O godz. 23 nadszedł sprzyjający
moment. Brama więzienna otworzyła się,
by wypuścić odchodzącego ze służby
strażnika. Trzy sekundy wystarczyły.
Steroryzowany odzważny odstąpił op-
wejścia. Za całą wyprawą brama się
zawarła jak przedtem. Jeden tylko żoł-
nierz został na poprzednim stanowisku
jako obserwator.

Z „oddziału” na „oddział” — cicho
jak duchy — szli forsując kolejno wew-
nętrzne kraty.

Wszyscy strażnicy dali się wywieść
w pole zielonym mundurem. Lufy pisto-
letów miały potem wystarczającą wy-
mowę. Każdy obezwładniony wędrował
posłusznie do ciemnicy.

Już zdawało się, że obejdzie się bez
rozlewu krwi, bez balasu. Ale oto straż-
nik Musiał, kat więźniów politycznych
i zaufany Gestapo, strażnik ten stawiał

Z prac białostockiej Pow. Rady Narodowej

W roku bieżącym w powiecie białostockim projektuje się odbudowa 1900 zagrod wiejskich. Na odbudowę przyznano kredyt, lecz pomimo rozpoczęcia sezonu budowlanego, przyznanego kredytu dotychczas nie udzielono, co hamuje odbudowę zniszczonych wsi.

Część zniszczonych budynków odbudowano chaotycznie i odbudowa trwa nadal. Komitet Odbudowy przy P.R.N. nie może swej działalności całkowicie rozwinąć i przeprowadzić planową odbudowę wsi, z powodu niedostatecznej ilości ziemi.

W powiecie białostockim najbardziej zniszczone gminy: to — Goniądz, Trzcianka i Krypnio. Gminom tym należy udzielić jak najszybszej pomocy. W dniu 6 kwietnia b. r. odbyło się posiedzenie Powiatowego Komitetu Odbudowy Wsi, na którym rozpatrywano poszczególne podania, uwzględniając przeważnie tereny objęte akcją specjalną. Na każde gospodarstwo przyznano 5 m. szkła, 7 m. cementu, 8 m. wapna, 30 kg. gwoździ, 8 rolek papy. Rozpatrzono na 320 podań, na cement, papę i blachę 96, na szkło 55, wapno 71, innych 8, razem 550 podań, przydzielając na każde z nich materiał według wyżej podanego planu.

W roku bieżącym w powiecie białostockim na 1706 podań udzielono kredytu budowlanego 10.303 tys. zł. Odczuwa się brak kredytów na inwentarz, a w powiecie mamy tylko 50 proc. siły pociągowej i 60 proc. nierogacizny w stosunku do stanu przedwojennego.

Podczas wiosennej akcji siewnej w powiecie białostockim pola obsiano. W wypadkach, gdy brakło koniecznych rolnikom ziarna zbożowych, pola obsiano innymi ziemiopłodami. Na akcję tą udzielono kredytu w sumie 2.403 tys. zł.

Jest to suma dość znaczna, lecz rolnicy woleliby otrzymać zboże, którego przeznaczono niedostateczną ilość. W składach spółdzielczych zmagazynowano pewną ilość zboża, lecz brak zwolnienia na nie.

Obecnie poczyniono starania celem zwolnienia z tych zapasów pewnej ilości jęczmienia. Ale czy na zasiaw nie jest zapóźno? Na ogrodnictwo i warzywnictwo w r. b. udzielono na 22 podań sumę 206 tys. zł. Poza tym udzielono kredytu drobnego na 94 podań na sumę 80084 zł.

W styczniu b. r. przy P.R.N. w Białymstoku utworzono Komisję Kwalifikacyjną, która do dnia 10 maja przyznała renty 26 pentom, członkom rodzin osób zamordowanych przez hitlerowców i wrogów ustroju demokratycznego.

Powyszą uchwałę przesłano do zatwierdzenia W.R.N. W trakcie załatwień znajduje się dalszych 46 podań.

Przy P.R.N. powołano Komitet Opieki nad zbiorowymi mogiłami mordów hitlerowskich w miejscowościach: Nowosiółki (około 18 tys. osób), Bacieczki (8 tys.), Grabówka (15 tys.) i Pietrasze

(6 tys.). Komisja zbadała stan grobów, stwierdzając, że konieczne jest zabezpieczenie ich przez ogrodzenie. Kosztorys ogrodzenia i nawiezienia ziemi na mogiły w całym powiecie wynosi około 40 tys. zł.

P.R.N. uważa, że miejsca te dla narodu polskiego powinny być świętością i dlatego Komitet postanowi otoczyć je czcią i szacunkiem.

Stworzono Powiatowy Komitet P.P.O.K. w Białymstoku.

Powołano zostały w powiecie białostockim wszędzie Komitety miejskie i gminne. Powiatowy Komitet dokłada wiele wysiłków, aby subskrypcję pożyczki na terenie powiatu należycie przeprowadzono. P. R. N. bierze czynny udział we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i społecznego. Dotychczasowa praca P.R.N. wzbudziła zainteresowanie członków Rady, zwiększając ich frekwencję na obradach do 80 proc., podczas, gdy poprzednio brało udział tylko 40 proc.

Praca Ubezpieczalni Społecznej w pierwszym kwartale

Działalność Ubezpieczalni Społecznej w porównaniu z okresami roku 1945, pomierzenie stale wzrasta zwłaszcza chodzi o świadczenia, i tak:

37.934 ubezpieczonych korzystało z porad lekarskich w pierwszym kwartale 1946 r.

Koszt leków wydanych w tym czasie równa się zł. 492.549 91; dofinansowano 456 osób, wydano 1001 analiz, 2001 prześwietleń rentgenowskich, 2330 zabiegów fizykalnych, zdjęć Rtg. 460.

Lekarz dentysta przyjął 1586 chOROBY, złożył 401 plomb i usunął 286 złota. Tytułem świadczeń pieniężnych na silki z powodu niezdolności do wypłacano w pierwszym kwartale ubezpieczonym zł. 135.816 79.

Zasiłków z powodu pologu wypłacono w I-y m kwartale 2.088 zł. 52 groszy. Na pokrycie kosztów zakupu mleka wypłacono 56 005 zł. 30 groszy. Na pokrycie kosztów pogrzebu zmarłych ubezpieczonych członków wypłacono 40 osobom 46.942 zł. 18 gr.

Wogóle na wszystkie świadczenia wypłacono w I-y m kwartale 2.751.327 zł. 39 gr.

Ofiary na rzecz pogorzelców

Na konto K. K. O. Nr. 2/9 Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom zniszczeniom w powiecie białostockim wpłynęły następujące ofiary:

Dyrekcja Lasów Państwowych	5,00
Białostocka Spółdz. Spożywców	2,00
Państwowy Urząd Repatriacyjny	10,00
Zjednoczenie Przemysłu Skórzanego Garbarnia Nr. 2 i Państwowa Fabryka Pasów Transmis.	1,15
Fabryka Nr. 5	2,00
Cechy Rzemieślnicze	5,00
Wojewódzki Komitet Żydowski	5,00
Powiatowa Rada Narodowa w Białymstoku	2,30
Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy (ze składek)	6,80
Garbarnia Nr. 1	9,00
Przemysł Metalowy	3,00
Drukarnia Państwową	5,50
Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy	10,00
Pow. Rada Narodowa w Grajewie	2,00
Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Łomży	2,95
Pracownicy Białostockiej Spółdzielni Spożywców	7,50
Narodowy Bank Polski	10,00
Wojewódzki Komitet Pomocy i Składa podziękowanie pracownikom i instytucjom, które pośpieszyły z pomocą naszym pogorzelcom.	

Ministerstwo Skarbu zarządziło powołanie komisji z siedzibą przy Urzędzie Województwa w Białymstoku do wykonywania funkcji nadzoru nad działalnością Kasy Skarbowej w powiecie białostockim.

Księgowego pomocnika

poszukuje Centrala Skór Surowych Białystok. Sosnowa 47 tel. 22.

Młynskie kamienie, maszyn, turbin, łuszczarki-kaszarki, młyny spalnowe, nalewy kamieni-perlaków, gurtury, gazy, siatki, tarce, tarki, śruby, kład jagielników, oraz wszelkie maszyni artykuły młynskie poleca Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa, Poznańska 58.

SWIERZB usługa niezawodna, nie radykalnie, maść od świerzbu. Znak Ochr. „Z GOŁĄBKIEM” Wytw. Chem. Farm. R. M. WITKOWSKI, KRAKÓW, Wielopole 3. Ządać w aptekach.

Skrauziono paszport niemiecki na nazwisko Szpaczek Olga zam. Szosa pod Krzywcem.

Zgubiono kartę rejestracyjną i dowód osobisty na nazw. Skomoroski Andrzej zam. Boćki pow. Bielsk.

Zgubiono kartę rejestracyjną na nazw. Murawski Marian zam. Czajki Włocławek, gm. Ciechanowiec pow. Bielsk.

Komitet Redakcyjny

Za spokój duszy
s + p
ZOFII BORKOWSKIEJ
b. nauczycielki gimnazjum krawieckiego, oraz Matki Jej.
s + p.
ZOFII BORKOWSKIEJ
b. nauczycielki Gimnazjum Męskiego, zamordowanych przez gestapowców w Wilnie w maju 1943 r., zostanie odprawiona Msza Św. w kościele Św. Wojciecha dnia 15 maja o godz. 7-ej, jako w dniu Ich imienia, o czym życzyliwych pamięci Zmarłych zawiadamiają
Koleżanki

Redakcja „JEDNOŚCI NARODOWEJ” poszukuje
biegłej maszynistki, piszącej pod dyktando
Warunki dobre

państwowe Gimnazjum Gospodarstwa Wiejskiego dla do osych w Krzyżewie, p. ta i kol. Sokoly, pow. wysoko-mazowiecki, przyjmuje zapisy na II kurs, który rozpoczyna się w dniu 16 maja r. b.
Bez egzaminu mogą być przyjęci kandydaci posiadający świadectwa o ukończeniu I klasy szkoły średniej i mający 17 lat życia. Kto przetróbił materiał za VII klasę w/g nowego programu Szkoły Powszechnej, zostanie poddany egzaminowi dnia 15 maja. Przy Gimnazjum jest internat dla chłopców.
Dyrekcja.

ZARZĄDZENIE

w przedmiocie przymusowych szczepień ochronnych przeciw durowi brzuszemu

Na podstawie rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 17 kwietnia 1945 r., wydanego w porozumieniu z Ministrem Administracji Publicznej oraz okólnika Naczelnego Nadzwyczajnego Komisariatu do Walki z Epidemiami N° 18/46 z dnia 28 lutego 1946 roku w sprawie przeprowadzenia przymusowych szczepień ochronnych przeciw durowi brzuszemu — zarządzam co następuje:

1. Wszystkie osoby, urodzone w latach od 1886 roku do 1941 roku włącznie, zamieszkałe lub czasowo przebywające na terenie miasta Białegostoku podlegają przymusowemu szczepieniu ochronnemu przeciw durowi brzuszemu.
2. Przymusowemu szczepieniu ochronnemu nie podlegają osoby, które przedstawiają zaświadczenia:
 - a) że zostały zaszczepione w okresie 6 miesięcy, poprzedzających datę rozpoczęcia szczepień,
 - b) że w ciągu ostatnich 10 lat przebyły dur brzuszny;
 - c) stwierdzające istnienie przyczyn uniemożliwiających szczepienie jak: czynna gruźlica, ostre choroby zakaźne, ostre schorzenie nerek, zapalenie wrodzonego żółciowego, niedomoga serca, cięża, matka karmiąca, choraktwo i t. p.

3) Szczepienia ochronne odbywać się będą w okresie od dnia 15 kwietnia do dnia 15 lipca 1946 r. na punktach szczepień.
1. Monopolowa 16 na II i IV Komisariaty

Stuchamy białostockiego RADIA

Niedziela, 12 maja 1946 r.

Godz. 6,57 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy, 10,40 — 11,57 przerwa, Program lokalny: 11,00 Artykuł wstępny gazety „Jedność Narodowa”, 11,10 Muzyka z płyt, Audycja dla dzieci 11,40 Informacje i omówienie programu na dzień bieżący. 11,57 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy, Program lokalny. 21,00 „Ogłoszenie wyników konkursu literackiego naszej rozgłośni, 21,10 „Odwieczny dylemat” słuchowisko Dr. Zbigniewa Troczewskiego, które uzyskało pierwszą nagrodę na konkursie literackim Polskiego Radia w Białymstoku, 21,35 Piosenki i melodie w wykonaniu tria wokalnego i Heleny Kozakiewicz — fortepian, 21,55 Omówienie programu na dzień następny, 22,00 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy, 24,00 Hymn. Koniec audycji.

Poniedziałek, 13 maja 1946 r.

Godz. 5,57 Transmisja Programu ogólnopolskiego z Warszawy, Program lokalny: 8,30 „Kronika Białostocka” 8,40 Muzyka z płyt, 8,50 Informacje, 8,55 Omówienie programu ogólnopolskiego i lokalnego na dzień bieżący, 9,00—11,57 Pererwa, 11,57 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy, 14,40 — 15,30 Pererwa, Program lokalny: 15,30 „O premii pożyczce Odbudowy Kraju” pogadanka informacyjnej Elżbietki Kwiatkowskiej, 15,45 Muzyka z płyt, 16,00 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy, Program lokalny: 21,00 Muzyka, z płyt, 21,10 Odczyt naukowy — Mariana Szymanjaka, 21,25 Zapomniane przeboje — koncert z płyt, 21,45 Informacje, 21,55 Omówienie programu ogólnopolskiego i lokalnego na dzień następny, 22,00 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy, 24,00 Hymn. Koniec audycji.

TEATR I KINO

Teatr Miejski: Operetka w 3 aktach w 4 odsłonach H. Meilha'a i A. Milland'a pt. Nitouche. Początek przedstawień o godz. 15,30 18,30.

Kino „Het” — Film radzieckiej produkcji „Ojcowie i dzieci” Początek seansów o godz. 14, 16 18 i 20.

Kino „Ton” — Film radzieckiej produkcji pt. Cyrk. Początek seansów o godz. 14, 16, 18 i 21.

Redakcja i Administracja Białystok, S-to Jańska 22, Tel. 98 i 2-17. Drukarnia Państwowa w Białymstoku
Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Białymstoku.